

GŁOS WŁOCHOWSKI



NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

PISMO DLA MIESZKAŃCÓW DZIELNICY WŁOCHY

Wszystkie dotychczasowe
numery Głosu Włochowskiego
dostępne są online:



wlochyinfo.org/gazeta



Fot. redakcja

OFIARY WŁOCHOWSKIEGO „SZKIELETORA”

NIEWYKOŃCZONY OD OŚMIU LAT BUDYNEK PRZY AL. KRAKOWSKIEJ STAŁ SIĘ MIEJSCEM SPOTKAŃ NASTOLATKÓW I NOCLEGOWNIĄ DLA BEZDOMNYCH ORAZ NARKOMANÓW. ZGINĘŁY W NIM JUŻ TRZY OSOBY.

Osiedle składa się z dwóch budynków – jeden ma dziewięć kondygnacji, drugi jest nieco niższy. Mimo że mieszkania w blokach zostały sprzedane, to inwestycja nigdy nie została ukończona z powodu bankructwa dewelopera – firmy Dolcan. Od tego czasu pozwolenie na budowę było przenoszone na kolejnych inwestorów, a obecnie toczy się kolejne postępowanie.

Pustostan stał się miejscem schadzek i wagarów dla nastolatków, którzy chętnie odwiedzają „szkieletora”, wchodzą na dach budynku, robią sobie zdjęcia. W dodatku nieruchomości

jest atrakcyjna dla osób bez stałego miejsca zamieszkania, ale również dla elementu przestępczego, m.in. narkomanów. Dostęp do budynku nie stanowi problemu – na osiedlu nie ma ochrony, bo syndyk nie ma na nią środków.

Efekt widać gołym okiem – pomazane ściany, powybijane szyby, spadające cegły. Do tej pory na osiedlu życie straciły trzy osoby, z których dwie wpadły do pustych i niezabezpieczonych szybów windowych. Policja jest często wzywana do „szkieletora” przez mieszkańców okolicznych budynków, którzy boją się do niego zbliżyć.

DOKOŃCZENIE: STR. 2

KONSULTACJE ANTYSPOŁECZNE

Na oficjalnych stronach Urzędu m.st. Warszawy można znaleźć garść informacji o tym, czym są konsultacje społeczne i czego mogą dotyczyć. Otóż, konsultacje społeczne to forma rozmowy, którą prowadzi urząd miasta z mieszkańcami na różne istotne tematy, planowanie przestrzeni - miejsc publicznych, terenów zieleni, ale także dróg czy dróg rowerowych (...). Dalej urzędnicy miejscy wyjaśniają, że konsultacje społeczne to głos doradczy, który pomaga uwzględnić potrzeby mieszkańców w danej sprawie. Czy tak jest rzeczywiście w praktyce? Niestety, na pewno nie w dzielnicy Włochy.

Ostatnim, a zarazem bardzo dobitnym przykładem braku przeprowadzenia konsultacji społecznych jest budzący olbrzymie emocje wśród mieszkańców plan budowy osiedla mieszkań komunalnych na terenie dawnej wytwórni win Warsowin przy ul. 1 Sierpnia 30B. Szerzej ten temat opisywaliśmy w artykule „W poszukiwaniu obiecanego budynku” (Głos Włochowski nr 2/2023).

DOKOŃCZENIE:

STR. 4

EXCEL DLA ZUCHWAŁYCH

Jak niedoinwestowanie remontów w dzielnicy na kwotę ponad 2 mln zł przekuć w propagandowy sukces?

Każdego roku dyrektorzy placówek oświatowych w naszej dzielnicy przedstawiają potrzeby remontowe w kierowanych przez nich jednostkach wraz z szacunkowymi kosztami. Tegorocznym zestawieniem potrzeb i środków przyznanych na ich zaspokojenie zajmowała się w lipcu br. dzielnicowa Komisja Oświaty. Na pierwszy rzut oka – sukces! Przyznane środki to ponad 120% szacowanych kosztów. Czyli zrealizowane zostaną wszystkie remonty i to może nawet w szerszym zakresie lub krótszym czasie? Nie, nie, to tak ładnie wygląda tylko w tabelce arkusza kalkulacyjnego.

DOKOŃCZENIE:

STR. 5

OFIARY WŁOCHOWSKIEGO „SZKIELETORA”

DOKOŃCZENIE ze str. 1



Teren po d. fabryce Warsowin
Fot. Adam Kulikowski

Jeżeli mamy do czynienia z zagrożeniem zdrowia czy życia ludzi, to tutaj zadziałać powinny odpowiednie instytucje państwowe lub samorządowe. W tym przypadku właściwą instytucją, która ma najszerze kompetencje, które mogłyby pomóc, jest Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego powoływany przez prezydenta m.st. Warszawy – mówił radny Christian Młynarek (PiS). Dodął, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego może nakazać właścicielowi lub zarządcy budynku podjęcie określonych działań, usunięcie nieprawidłowości, a nawet w szczególnych sytuacjach rozbiórkę budynku, który jest nieukończony lub nieużytkowany.

W związku z powtarzającymi się zdarzeniami Policja skierowała wniosek o zabezpieczenie nieruchomości do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, który może nakazać właścicielowi terenu jego odpowiednie zabezpieczenie, żeby zapobiec kolejnym tragediom. W tym konkretnym przypadku chodzi o zamknięcie wszystkich otworów i uniemożliwienie dostania się do środka. Budynek miałby zostać zabezpieczony do czasu zakupu przez nowego właściciela. Ten być może pojawi się już niedługo, ponieważ „nieruchomość deweloperska z rozpoczętą inwestycją” przy al. Krakowskiej 281 została wystawiona na sprzedaż. Cena wywoławcza wynosi 22 mln zł.

Przy okazji medialnego zainteresowania sprawą część radnych po raz kolejny podniosła kwestię bezpieczeństwa na terenie nieukończonego osiedla, domagając się postawienia nowego ogrodzenia lub nawet

ustanowienia ochrony uniemożliwiającej wstęp na teren nieruchomości osobom postronnym.

NIEKONSEKWENCJA

Niestety, niedokończone osiedle nie jest jedynym niebezpiecznym tego typu obiektem na terenie Okęcia. niespełna 500 m dalej, po drugiej stronie al. Krakowskiej, znajduje się opuszczony kompleks budynków dawnej Fabryki Win i Miodów Pitnych Warsowin, który jest własnością miasta stołecznego Warszawy. Teren ten podobnie jak „szkieletor” stanowi miejsce spotkań młodzieży, w tym osób spożywających alkohol i zażywających narkotyki, często przebywają tam również osoby bezdomne.

Pomimo tego, zarządzający tym terenem włochowski Zakład Gospodarowania Nieruchomościami nie widzi potrzeby ustanowienia w tym miejscu stałej ochrony. Ta funkcjonowała jeszcze do 2019 r., jednak po przejęciu władzy w dzielnicy przez Koalicję Obywatelską i Wspólnotę Mieszkańców Dzielnicy Włochy ZGN zrezygnował z ochrony obiektu i zastąpił ją łatwym do pokonania ogrodzeniem terenu i okresowymi kontrolami pracowników zakładu – nieznanym bliżej nawet radnym dzielnicy. Na efekty tych zmian nie trzeba było długo czekać. Od tamtej pory na obszarze dawnej fabryki kilkakrotnie wybuchły pożary, z czego ostatni miał miejsce 19 lipca br. Niektórzy mieszkańcy zdaje się na tyle przyzwyczaili się do pożarów na tym terenie, że umieszczając filmy i zdjęcia z ostatniego zdarzenia na forach internetowych, określają

je jako sytuację „standardowo jak każdego roku”. Odrębną kwestią są, tak jak i w przypadku „szkieletora”, dramatyczne wypadki związane z upadkami ze znacznej wysokości, które też w przeszłości tam miały miejsce.

Okoliczności te nie stanowią jednak podstaw dla włochowskich władz do zmiany formy zabezpieczenia terenu i przywrócenia ochrony. Radni Koalicji Obywatelskiej i Wspólnoty Mieszkańców Dzielnicy Włochy rok do roku akceptują sprawozdania dyrektora Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami Anety Pozowskiej mogącej podjąć decyzję o przywróceniu ochrony, nie kierując do niej żadnych wniosków o zmianę formy zabezpieczenia. Jak podkreśla radny Adam Siek (PiS) od 2016 r. terenem władza m.st. Warszawa, poprzednie władze dzielnicy zapewniały dla tego obiektu ochronę, jednakże ta została zdjęta w 2019 r. wraz z nastaniem rządów Koalicji Obywatelskiej i Wspólnoty Mieszkańców Dzielnicy Włochy. Corocznie przy każdym opiniowaniu przez radę dzielnicy Włochy sprawozdań z działalności ZGN Włochy, alarmowaliśmy Zarząd Dzielnicy o płynących konsekwencjach i zagrożeniach związanych z brakiem ochrony. Niestety nie powodowało to zmiany podejścia władz dzielnicy, tak samo jak dyrektor zakładu Anety Pozowskiej. Mamy tu do czynienia z totalnym brakiem sprawczości i prawidłowego zarządzania. Ten teren można by uprzątnąć, a ruiny wyburzyć, tak aby przynajmniej nie stanowił on zagrożenia dla zdrowia i życia ludzi.

Trudno przewidzieć jak długo jeszcze „szkieletor” i Warsowin będą straszyć mieszkańców dzielnicy i stanowić dla władz powracający z każdym wypadkiem czy pożarem problem. Pomimo że na pierwszy rzut oka sytuacja tych nieruchomości jest podobna, to jednak dla dzielnicy, w zakresie możliwości zapobiegania stwarzanym przez nie problemom, już diametralnie inna. W przypadku Warsowinu do czasu wyburzenia można przecież podjąć decyzje o zdecydowanie lepszym jego zabezpieczeniu, bo obecne kompletnie się nie sprawdzają, czego dowodem jest ostatni pożar. Czy naprawdę muszą się wydarzyć kolejne tragedie, by władze dzielnicy zdały sobie sprawę z powagi problemu?

Grzegorz Rejowski

KONKURS ELEGANCJI SAMOCHODÓW ZABYTKOWYCH

POD KONIEC CZERWCA PRZY UL. OBROŃCÓW POKOJU (PARK KOZIOROŻCA) ODBYŁ SIĘ KONKURS ELEGANCJI ZABYTKOWYCH SAMOCHODÓW PRODUKCJI WŁOSKIEJ „KLASYCZNE NOWE WŁOCHY”, ZORGANIZOWANY PRZEZ VINTAGE MASERATI CLUB POLSKA.



Alfa Romeo Giulietta Spider
Fot. Adam Kulikowski

Samochody włoskie wyróżniają się swoją artystyczną stylistyką, jednak czołowi projektanci nadwozi wywodzą się właśnie z Włoch. Prezentowane pojazdy podzielone były na dwie grupy – oldtimery i youngtimery. W porównaniu z ubiegłoroczną edycją, w tym roku, mimo niesprzyjającej pogody, wzięło udział więcej pojazdów, wśród których można było znaleźć parę perełek.

Wśród grupy oldtimerów pod względem marek najliczniej reprezentowane były marki: Alfa Romeo (16 aut i 12 różnych modeli), Fiaty (12 aut i 5 modeli), Maserati (11 aut i 7 modeli) oraz Lancia (8 aut). Podziwiać można było również kilka egzemplarzy Ferrari (4 auta i 3 modele) i Abarthów (3 auta), były też pojedyncze pojazdy produkcji FSM i FSO.

Spośród modeli najliczniej były reprezentowane Fiaty 500 (bezpośredni poprzednik Fiata 126) w liczbie sześciu egzemplarzy (w tym jeden rajdowy Abarth 595 SS, na takim modelu w rajdach samochodowych debiutował Sobiesław Zasada), Maserati Quattroporte (4 auta 3. generacji), oraz Alfę Romeo Spider (3 auta z kolejnych serii). Uwagę publiczności przyciągały m.in. Alfa Romeo Giulia Sprint Speciale

z 1965 r., Fiat-OSCA 1600 S Pininfarina Cabriolet z 1962 r., Lancia Flavia z 1969 r. (ubiegłoroczny zwycięzca Grand Prix), Alfa Romeo Giulietta Spider z 1958 r., Lancia Appia z 1954 r. (z silnikiem V4), dwa granatowe Ferrari Testarossa, Lancia Thema 8.32 i.e. z umieszczonym poprzecznie ośmiocylindrowym, widlastym silnikiem Ferrari (taka wersja była na wyposażeniu BOR-u na przełomie lat 80. i 90.), Maserati Merak z 1972 r., dwie Lancie Deltę, Lancia Montecarlo, Lancia Fulvia Sport S Zagato, Lancia Fulvia Coupe, Alfa Romeo Giulia z 1962 r., włoski Fiat 125 Special z 1971 r., Fiat 124 z 1969 r., dwa Maserati Biturbo (z lat 1985 i 1990), Maserati Shamal, Alfa Romeo GTA, Alfa Romeo GT Junior, FSO 125p z 1985 r. (tzw. Duży Fiat), czy wreszcie FSM 126p el, czyli popularny „maluch” z ostatnich lat produkcji. Warto przy tym wspomnieć, iż włoski Fiat 125 znacznie różnił się od Polskiego Fiata 125p m.in. nowoczesniejszym silnikiem DOHC 1608 ccm o mocy 90 lub 100 KM, listwami bocznymi, kształtem kierunkowskazów bocznych i kwadratowymi przednimi światłami, podczas gdy Polski Fiat miał prostsze silniki OHV 1295 ccm o mocy 60-65 KM i 1491 ccm o mocy 70-82 KM ze star-

szego modelu 1300/1500, okrągłe a później prostokątne kierunkowskazy boczne, pionowe lampy kierunkowskazów i światła pozycyjnych oraz okrągłe światła. Można powiedzieć, że włoski i polski samochód to dwa różne modele, a włoska licencja dla FSO wygasła w 1983 r., chociaż produkcję auta zakończono dopiero w roku 1991.

Wśród prezentowanych klasyków wyróżniał się ponadto Maserati Khamsin, który jako jedyny był prezentowany w początkowej fazie odbudowy (po zakupie rozbitego we Francji od dyrektora Peugeot). Można było zobaczyć również samochody niespełniające formalnego kryterium oldtimera (zasada 30/15 czyli wiek minimum 30 lat i upłynięcie minimum 15 lat od zakończenia produkcji, dawniej 25/15), lecz będące youngtimerami, jak np.: Ferrari F355 z 1998 r., Ferrari 550 Maranello, Maserati 3200 GT, Alfa Romeo Brera, Alfa Romeo GTV czy Alfa Romeo 145. Prezentowane były również wybrane nowości – dwie Alfę Romeo Stelvio, dwa Abarthy 695 Competizione oraz Alfa Romeo Giulia Quadrifoglio. Dla dopełnienia „klimatu” jako foodtruck posłużył Citroën HY, a wisienką na torcie była ... motorówka Comitti z 1977 r.

Widzowie mogli wziąć udział w głosowaniu na najpiękniejsze auto zlotu, co sam uczyniłem. Swoją głos oddałem na Alfę Romeo Giulia Sprint Speciale z 1965 r.

Adam Kulikowski

W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH NAGRODY OTRZYMALI:

La migliore macchina da competizione (nagrada główna):

1. Grand Prix: Alfa Romeo Giulietta Spider z 1958 r.
2. Alfa Romeo Montreal z 1972 r.
3. Lancia Appia z 1954 r.

Puchar publiczności oraz Puchar Neo Garage: Alfa Romeo Giulia Sprint Speciale z 1965 r.

Puchar Burmistrza: Ferrari F355 z 1998 r.

Puchar Alfa Romeo Classic Polonia: Fiat-OSCA 1600 S Pininfarina Cabriolet z 1962 r.

KONSULTACJE ANTYSPOŁECZNE

DOKOŃCZENIE ze str. 1

Niby sprawa oczywista – w dzielnicy powstaną nowe budynki na ponad 300 mieszkań, które będą mogły zaspokoić potrzeby lokalowe mniej zamożnych mieszkańców. Warto przypomnieć, że ostatnie, takie budynki zostały oddane do użytku w 2012 r. Więc skąd ten opór mieszkańców?

DZIELNICA GŁUCHA NA UWAGI

Kontrowersje wokół budowy kompleksu nowych budynków komunalnych budzi przede wszystkim fakt, że głos mieszkańców Okęcia został całkowicie pominięty. Mimo zapewnienia i deklaracji złożonych przez Biuro Polityki Lokalowej, w odpowiedzi na interpelację radnego Łukasza Jarosza (PiS), w której BPL zapewnia, że *planowane jest w pierwszej kolejności przeprowadzenie przez dzielnicę Włochy konsultacji społecznych z mieszkańcami w celu wypracowania kompromisu w zakresie zagospodarowania tego terenu pod mieszkaniowe budownictwo komunalne (...)*, to do dziś w tej kwestii nic nie zrobiono.

O głos w tej sprawie nasza redakcja poprosiła radnego Łukasza Jarosza. *Tak to prawda, papier bywa cierpliwy, nasi mieszkańcy już mniej. Przyznam szczerze, że jestem zdumiony takim obrotem sprawy. Budownictwo komunalne na pewno jest potrzebne i tu bez dwóch zdań należy je wspierać. Niestety, problem, z jakim mamy do czynienia to przede wszystkim to, że głos naszych mieszkańców nie jest brany pod uwagę, że jest lekceważony. Czy tak ma wyglądać dialog? W tej kadencji brak rozmów z naszymi mieszkańcami staje się normą, a to wszystko za sprawą pewnie tych nowych standardów, które rządząca dzielnicą Platforma Obywatelska nam obiecywała. Jaki jest tego efekt? Wszyscy go widzimy. Jest nim choćby właśnie to, że przy wyborze terenu pod budowę nowych mieszkań komunalnych pominięto ludzi, którzy zamieszkują w sąsiedztwie* – mówił radny Jarosz.

SPRZECIW MIESZKAŃCÓW

Sprzeciw mieszkańców jest ogromny, wystarczy prześledzić dzielnicowe fora społecznościowe, aby poznać skalę nieprzychylnych komentarzy skierowanych nie tylko pod adresem zarządu dzielnicy, ale również radnych rządzących. Ci jednak najwyraźniej są z siebie dumni, bo fundują mieszkańcom inwestycję, której oni są przeciwni. *Ale jest się czym pochwalić Panie*

Czapla. Naprawdę liczył Pan tutaj na oklaski? Ludzie mają cieszyć się z kolejnego betonu, skoro głośno się temu sprzeciwiają? – napisała jedna z internetek. Podobnych recenzji rządzących i ich działań jest znacznie więcej, a niektóre są tak śmiałe, że nie wypada ich przywoływać. To również pokazuje, jak rządzące dzielnicą Koalicja Obywatelska ze Stowarzyszeniem Wspólnota Mieszkańców Dzielnicy Włochy sprawą na pozór mającą przynieść pozytywne efekty, doprowadziły do ogromnych napięć wśród mieszkańców, którzy są przeciwni, aby nowe budynki powstały akurat w tej okolicy. O komentarz w sprawie braku konsultacji społecznych postanowiliśmy zapytać radnego Mariusza Czapłę (KO). Do chwili zamknięcia numeru, radny Czapla nie odpowiedział na pytania redakcji.

Brak przestrzeni, gęsta zabudowa, ogromne problemy z parkowaniem aut w ciągu ul. 1 Sierpnia to najczęściej wymieniane problemy, z którymi muszą się mierzyć mieszkańcy Wysokiego Okęcia. Dodatkowe budynki, a co za tym idzie i nowi lokatorzy, będą pogłębiać ten problem. Dlaczego więc władze miasta i dzielnicy, nie pytając nikogo o zdanie, zdecydowały aby budować mieszkania komunalne na tym terenie? Niestety, to pytanie pewnie pozostanie bez odpowiedzi, podobnie jak większość trudnych pytań zadawanych naszym władzom. Czy jest jeszcze jakakolwiek szansa na to, aby zastrzeżenia wnoszone przez mieszkańców zostały wzięte pod uwagę? W mojej ocenie już nie. Choć w tym miejscu należy zwrócić uwagę, że po fali krytyki, jaką ścigały na siebie władze wyborem tego miejsca na inwestycję, coraz częściej mówi się, że urzędnicy będą z mieszkańcami w stałym kontakcie, planując z nimi m.in. jak ma wyglądać zielen czy miejsca parkingowe na osiedlu. Wydaje się, że w tych okolicznościach to stanowczo za mało.

WNIOSEK O KONSULTACJE

To, że włochowska Koalicja Obywatelska ma za nic głos mieszkańców, jest pewne jak „śmierć i podatki”. „Kreatywne podejście” rządzących do omijania spraw, które z punktu widzenia mieszkańców są ważne, nie jest przecież niczym nowym. Radni KO w przeszłości głosowali też przeciwko konsultacjom społecznym w sprawie formy i miejsca upamiętnienia jednego z najważniejszych wydarzeń w historii naszej dzielnicy, które miały



Fot. redakcja

miejsce 16 września 1944 r. Niestety, w tej kadencji przywykliśmy do tego, że konsultacje społeczne i rozmowy z mieszkańcami nie są potrzebne, bo ta władza przecież lepiej wie, czego trzeba mieszkańcom.

Na marginesie warto również zwrócić uwagę na inicjatywę współrządzącego dzielnicą Stowarzyszenia Wspólnota Mieszkańców Dzielnicy Włochy, które po 5 latach zapragnęło dialogu z mieszkańcami i złożyło wniosek o konsultacje społeczne w sprawie zabudowy terenów dawnego Warszowinu. Oczywiście pomysł słuszny, ale czy intencje szczerze? W szczególności, że pomysł zabudowy tego terenu istniał już wcześniej i wynikał z założeń ogłaszanego konkursu architektonicznego na koncepcję osiedla z mieszkaniem miejskimi, które mają powstać przy ul. 1 Sierpnia 30B. Konkursu, w którym pula nagród z publicznych środków wyniosła 100 tys. zł! Czy zatem po wydaniu tych pieniędzy, jest to właściwa pora na przeprowadzenie konsultacji? Z całą pewnością czas na to był dużo wcześniej.

Nie jest to jednak pierwszy raz, gdy lokalne stowarzyszenie, licząc zapewne na zdezorientowanie mieszkańców, próbuje przedstawiać się jako opozycja wobec władzy, którą sprawuje wraz z Koalicją Obywatelską. Baczni obserwatorzy włochowskiej sceny politycznej nie zostawiają suchej nitki na inicjatorach tego wniosku. *Co do meritum macie rację. Jednak Wasza obtuda - WMDW jest wręcz obrzydliwa. Jesteście w koalicji z KO od 2018 r. I nagle zainteresowaliście się tematem w 2023 r.? Sprawę trzeba postawić jasno: albo wychodzicie z koalicji, albo legitymizujecie wszystko!* – podsumował jeden z użytkowników forum internetowego.

Jakże prawdziwa i celna ocena. Każdy wabi swoich zwolenników, tak jak potrafi, choć czy do tej płyty ktoś jeszcze zatańczy? Miejmy nadzieję, że za tę lekceważącą postawę, mieszkańcy sami zrobią władzy odpowiednie konsultacje społeczne, wyrażając swój głos wtedy, gdy nikt im nie będzie mógł go odebrać – podczas najbliższych wyborów samorządowych.

Grzegorz Rejowski



Fot. redakcja

EXCEL DLA ZUCHWAŁYCH

DOKOŃCZENIE ze str. 1

Remonty dachów, kuchni, łazienek i tarasów, wymiany podłóg, drzwi i okien, naprawy instalacji grzewczych i wodnych, montaż klimatyzacji, zaworów, termostatów i filtrów... te wszystkie potrzeby remontowe na rok bieżący zostały wycenione na 5,739 mln zł. Wartość przyznanych „z dzielnicy” środków to aż 6,909 mln zł. Jak więc jest możliwe, że kilkadziesiąt prac remontowych nie zostanie zrealizowanych ze względu na brak pieniędzy?

COŚ Z NICZEGO KOSZTEM CZEGOŚ

Diabeł tkwi w szczegółach. Dyrektor Zespołu Szkół im. Bohaterów Narwiku wnioskował m.in. o 130 tys. zł na remont zapadającego się podestu przy głównym wejściu. Szkoła otrzymała ponad 3,39 mln zł na realizację tej inwestycji oraz remont elewacji i opaski wokół budynku, usuwanie nieszczelności na połączeniu ściany kolankowej i pokrycia dachu, a nawet... „kaletnicy”. Nie dość, że dyrekcja szkoły nie wniosowała o te roboty i ich nie wyceniła, to nie dostała środków na remonty sal lekcyjnych, o co akurat zabiegała. Podczas posiedzenia komisji zwrócił na to uwagę radny Christian Młynarek (PiS). Przyznana kwota pochodzi z Funduszy Norweskich, konkretnie z wniosku złożonego

w 2019 r., który znalazł się na liście rezerwowej. Ponieważ remont podestu uznano za element szerszych prac, to na całość przyznano kwotę prawie trzydziestokrotnie większą. Wpisanie takiej kwoty w zestawienie środków na bieżące remonty to nieudolne zaklinanie rzeczywistości. Zakres prac zdecydowanie wykracza poza remont, a całość ma zostać zakończona dopiero pod koniec 2024 r. Oczywiście, jeśli wszystko dobrze pójdzie. Widać więc, że termomodernizacja nie jest zwykłym „remontem”, a już na pewno nie „bieżącym”.

Gdyby uczciwie podać szacunkową kwotę tej modernizacji, to po przyznaniu środków od razu widać byłoby to, w co teraz trzeba się uważniej wczytać. Kilkadziesiąt potrzebnych remontów, które można by faktycznie zrealizować do końca roku, pozostanie w sferze planów, m.in.: wymiana nawierzchni placu zabaw Przedszkoła nr 22, wymiana zewnętrznego oświetlenia boiska i budynku Szkoły Podstawowej nr 88, remont zewnętrznych schodów w Szkole Podstawowej nr 227. Warto zwrócić uwagę, że kiedy od łącznej kwoty przyznanych środków odejmiemy się te z Funduszy Norweskich na termomodernizację szkoły przy ul. Gładkiej, to okaże się, że faktycznie przyznano tylko ok.

3,5 mln zł wobec ponad 5,7 mln zł, o które wnioskowano! Faktyczne środki przeznaczone na tegoroczne remonty bieżące to nieco ponad połowa kwoty zapisanej w tabeli. Ponad 2,2 mln zł brakuje na pozostałe prace. Cieszy, że znalazły się środki na remont łazienki dziewczynek w Szkole Podstawowej nr 227, ale nie cieszy, że chłopcy wciąż będą korzystali z niewyremontowanej łazienki. Na to środków brak.

Czy w naszej dzielnicy są ważniejsze potrzeby niż inwestycja w dzieci i młodzież? Złośliwi twierdzą, że jest ich nawet sporo: od chyba najdroższej w Polsce pasieki, po wymianę trzech płytek w chodniku przy ul. 1 Sierpnia za kwotę 5 tys. zł. (o czym pisaliśmy już w artykule „Zarzuty o niegospodarność w urzędzie dzielnicy Włochy! Mieszkańcy alarmują”). Może zamiast kombinować przy zestawieniach potrzeb remontowych w placówkach oświatowych warto wziąć się, za poważne planowanie przedsięwzięć oraz sięgać tam, gdzie są niewykorzystane środki inwestycyjne w kwocie 26 mln zł, które w 2022 r. na wniosek zarządu dzielnicy trzema uchwałami radni Koalicji Obywatelskiej przenieśli na kolejne lata.

Grzegorz Rejowski

Remont elewacji budynku;	0,00 zł	3 390 400,00 zł	termomodernizacja placówki realizacja WIR
Remont opaski wokół budynku;	0,00 zł		
Usuwanie nieszczelności na połączeniu ściany kolankowej i pokrycia dachu oraz kaletnicy;	0,00 zł		
Wymiana centralnego ogrzewania;	0,00 zł		
Remont zapadającego się podestu przy głównym wejściu;	130 000,00 zł		

PROMOCJA NA RACHUNEK MIESZKAŃCÓW

W OSTATNIM CZASIE RADNI KOALICJI OBYWATELSKIEJ HALINA BERŁOWSKA I MATEUSZ ZAŁĘSKI POSTANOWILI BYĆ BARDZIEJ „OBYWATELSCY”.



Fot. redakcja

Tym razem włochowscy demokraci zabrali się za tak zwaną inicjatywę lokalną i przy wsparciu urzędu dzielnicy zaczęli organizować śniadania na trawie przy klimatycznej muzyce. Warto w tym miejscu przypomnieć, że niedawno radna Halina Berłowska zasłynęła wypowiedzią o przeprowadzaniu kontroli wycinki drzew ze swojego balkonu (o czym pisaliśmy w artykule „Wykarczowanie przez zaniechanie”, Głos Włochowski nr 4/2023), natomiast radny Mateusz Załęski – obietnicami wyborczymi, które nie leżą w kompetencji radnych jak np. budowa trasy NS.

Zaznaczyć należy, że inicjatywa lokalna stanowi przede wszystkim instrument skierowany do zwykłych mieszkańców, którzy nie mają takich możliwości w realizacji swoich pomysłów, jak radni. Zgodnie z założeniami, inicjatywa lokalna ma być przecież formą współpracy na linii urzędnik-mieszkańcy, a nie urząd–radni. Jej zasadniczym celem są wspólne działania na rzecz społeczności lokalnej. Według informacji zamieszczonej na oficjalnej stronie warszawskiego ratusza możemy przeczytać, że: *inicjatywa lokalna to jedna z form współpracy samorządu z mieszkańcami i mieszkańcami*.

Czy śniadania na trawie organizowane przez radnych KO przy finansowym wsparciu urzędu, można uznać za niezbędne działania przynoszące mieszkańcom jakiegokolwiek wymierne korzyści? Czy tylko za oczywistą formę promocji radnych rządzących dzielnicą, którzy wydarzenie sfinansowali z publicznych środków?

Wydaje się, że odpowiedź na te pytania nie budzi żadnych wątpliwości i pokazuje, jaki jest cel tego przedsięwzięcia. Dodatkowo w tym przypadku bezspornie widać złamanie idei inicjatywy lokalnej.

NISKA FREKWENCJA

Wątpliwości budzi również znikome zainteresowanie mieszkańców dzielnicy opisywanym wydarzeniem. Co prawda w czasie „śniadania” można było zauważyć grupę ok. 50 osób skupionych w niewielkiej odległości od głównych atrakcji, jednak sporą część z nich stanowili pracownicy urzędu, radni oraz ich rodziny i znajomi. Odrębną grupę utworzyli też mieszkańcy, którzy z rodzinami wyszli na przedpołudniowy, sobotni spacer, nic wcześniej nie wiedząc o wydarzeniu. Świadczy o tym fakt, że do obecnej na miejscu redakcji kilka razy podchodzili przechodnie, pytając: „co to za wydarzenie?”. Bez wątplenia wpływ na frekwencję miała również lokalizacja wydarzenia czyli Stawy Cietrzewia – tuż obok jednej z najpopularniejszych pizzerii w naszej dzielnicy, co w połączeniu z darmowym posiłkiem stworzyło ciekawą alternatywę dla odwiedzających ten lokal gastronomiczny.

Wszystko to sprawia, że opisane wydarzenie zdają się być głównie zabiegiem marketingowym, który ma stworzyć wrażenie ciężkiej pracy radnych na rzecz mieszkańców. Widać to gołym okiem po licznych samochwałach na portalach społecznościowych. Warto również odnotować, że do wspólnej fotografii, ku widocznemu niezadowoleniu organizatorów,

ustawili się nawet radni, którzy oprócz obecności na śniadaniu nie mieli żadnego wkładu w organizację wydarzenia.

Otwartą kwestią pozostaje pytanie, czy inicjatywa radnych nie była dodatkowo uprzywilejowana, a ich wniosek traktowany priorytetowo, kosztem innych wartościowych pomysłów zgłaszanych przez mieszkańców. Powyższe budzi wątpliwości tym bardziej, że dzielnicowy urzędnik, który odpowiada za koordynację tego typu projektów, jest członkiem włochowskiego koła Platformy Obywatelskiej. Ocenę tego pozostawiamy czytelnikom.

SPADEK ZAINTERESOWANIA

Również to, jaki skutek może przynieść swoiste zawłaszczanie przez lokalną władzę, a przede wszystkim przez popierających ją radnych, instrumentów obywatelskich można zauważyć w opublikowanych przez m.st. Warszawa tego rocznych statystykach udziału mieszkańców dzielnicy w głosowaniu na inicjatywy zgłoszone w ramach budżetu obywatelskiego. Zgodnie z podanymi danymi, we Włochach na projekty zgłoszone w ramach budżetu partycypacyjnego głosowało tylko 36 osób na 1000 mieszkańców. Wynik taki sprawił, że nasza dzielnica w ciągu pięciu lat z dzielnicy będącej w czołówce pod względem udziału głosów mieszkańców spadła na ostatnie miejsce, ex aequo z Wilanowem!

Wydaje się, że potwierdza to szerzącą się już od jakiegoś czasu tezę, że słabnące zainteresowanie i udział mieszkańców w budżecie obywatelskim związane są z brakiem wiary w przeformowanie własnych pomysłów ponad te zgłoszone przez radnych związanych z władzą. Czy i w tym kierunku pójdzie również wykorzystanie inicjatywy lokalnej i stanie się ona instrumentem dzięki, którym radni przy pomocy urzędu będą dokonywać własnej promocji? Będziemy to obserwować, wszakże ostatecznie rachunkiem za śniadanie podzielią się wszyscy mieszkańcy dzielnicy.

WYNIKI KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO

W CZERWCU BR. STOWARZYSZENIE NASZE WŁOCHY ZORGANIZOWAŁO KONKURS „POCZTÓWKA Z WŁOCH” SKIEROWANY DO UCZNIÓW SZKÓŁ Z TERENU DZIELNICY WŁOCHY.

Konkurs fotograficzny „Pocztówka z Włoch” miał charakter indywidualny. Zadaniem konkursowym było wykonanie i przesłanie fotografii, która dotyczyła naszej dzielnicy. Mogło to być miejsce lub budynek, osoba, lub sytuacja. Forma i kompozycja była dowolna – wszystko zależało od uczestników. Konkurs miał na celu przede wszystkim zainteresować młodzież dzielnicą Włochy, ale miał też za zadanie zachęcić uczniów do samokształcenia, rozbudzenia zainteresowań i rozwijania uzdolnień, w szczególności w zakresie sztuki fotografii. Zadanie konkursowe miało także wpłynąć na popularyzację wiedzy o lokalnych miejscach związanych z dzielnicą Włochy oraz jej historią.

Komisja konkursowa podjęła decyzję o nagrodzeniu prac i przyznaniu nagród następujących uczestników konkursu:

- I miejsce – Amelia Daleszkiewicz, Szkoła Podstawowa nr 94
- II miejsce – Szymon Wnuk, Szkoła Podstawowa nr 87
- III miejsce – ex aequo Franciszek Baworowski, Szkoła Podstawowa nr 94 i Julia Wąsowska Szkoła Podstawowa nr 94

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia Nasze Włochy i Komisji konkursowej gratulujemy laureatom konkursu za przygotowanie prac oraz poświęcony czas. Nagrody w konkursie zostały sfinansowane przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatel-



Fot. redakcja

skiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018 – 2030. Gratulujemy!

Redakcja

PARK KOMBATANTÓW

PARK KOMBATANTÓW, ZWANY RÓWNIEŻ PARKIEM KOELICHENÓW, OD NAZWISKA OSTATNICH WŁAŚCICIELI, JEST TO PARK W REJONIE NOWE WŁOCHY, W OBRĘBIE ULIC CHROŚCICKIEGO, ŚWIERSZCZA, KOZIOROŻCA I CIENISTEJ.

Zparkiem o powierzchni 5,06 ha sąsiaduje Staw Koziorożca, dawniej nazywany Kilcheniakiem od nazwiska ostatnich właścicieli majątku Włochy, (opisany w nr 2/2023) przy ul. Koziorożca oraz Willa „Jasny Dom” (opisana w nr 2/2021), w której od lutego do października 1945 r. mieściła się siedziba Głównego Zarządu Informacji WP.

Od połowy XVII w. tereny obecnych Włoch stały się własnością kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Leszczyńskiego, który wybudował tam swoją rezydencję. W roku 1671 ukrywał się w niej Ulryk Werdum, jeden z organizatorów magnackiej opozycji przeciwko Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu. Podczas oblężenia stolicy w roku 1794 znajdowała się tam kwatera króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II.

Początki parku sięgają końca XVIII w., kiedy to ówczesny właściciel hrabia Tadeusz Mostowski stworzył tu swoją podwarszawską rezydencję otoczoną drzewami. Projektem parku zajął się Michał Szubert. W roku 1842 na specjalne życzenie właściciela przybył z Anglii ogrodnik F. James, dzięki któremu park zyskał obecny wygląd w stylu krajobrazowym, typowy dla parków angielskich. W tym też czasie hrabia Mostowski

własnym nakładem ukończył budowę neorenesansowego pałacyku. Od 1844 r. do wybuchu II wojny światowej pałacyk i otaczająca go zieleń były własnością Koelichenów, rodziny o holenderskich korzeniach zajmującej się przemysłowym barwieniem tkanin. Już wówczas w tym parku rosło wiele egzotycznych – jak na Polskę – okazów drzew.

W 1928 r. park przekształcono, sam pałac zaś przebudowano. Zgodnie z koncepcją ówczesnego prezydenta stolicy Zygmunta Słomińskiego miało tu powstać jedno z miast-ogrodów okalających stolicę. W czasie II wojny światowej w pałacyku znajdowała się przychodnia lekarska. W okresie II wojny światowej w parku rozegrały się dramatyczne wydarzenia. 16 września 1944 r. wywieziono z tego miejsca do obozów koncentracyjnych ok. 4000 mężczyzn – mieszkańców Włoch. Zdecydowana większość z nich nie powróciła już do domu (powróciło ok. 1000 osób). Po Powstaniu Warszawskim znajdował się tam obóz przejściowy, z którego wysiedlonych warszawian wywożono do Dulagu w Pruszkowie. W parku, od strony ulicy Świerszcza, znajduje się krzyż oraz pomniki upamiętniające to tragiczne wydarzenie. Co roku odbywają się tam

uroczystości rocznicowe. W dawnym pałacyku Koelichenów (obiekcie zabytkowym z XVIII-XIX w., nr rej. 710, opisany w nr 4/2022) nieprzerwanie od 1947 r. mieści się biblioteka miejska, a sam budynek został umieszczony, obok m.in. samolotu, w herbie istniejącej do 2002 r. gminy Warszawa-Włochy, jako jeden z jej symboli.

W latach 1999–2000 park został gruntownie zmodernizowany: zainstalowano tu nowe lampy, ułożono nową nawierzchnię alejek, wyremontowano historyczne ławki, a także założono 7 nowych trawników, zaś w centralnej części powstał nowoczesny plac zabaw dla dzieci. Kilka lat później postarano się o powiększenie parku. W latach 2007–2008 odkupiono od rodziny Koelichenów teren dawnego sadu i ogrodu warzywnego, znajdującego się u zbiegu ulic Obrońców Pokoju i Łuki Wielkie. W ten sposób udało się stworzyć jednolitą połąć parku, obejmującą cały kwartał ulic. W 2009 r. wybudowano tu dwa nowe place zabaw (jeden zastąpił stary plac) ufundowane przez Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze”, właściciela Lotniska Chopina. Jeden z nich ma specjalną sztuczną nawierzchnię, drugi zaś dysponuje nawierzchnią piaskową.

DOKOŃCZENIE: STR. 8



PARK KOMBATANTÓW

DOKOŃCZENIE ze str. 7

Na uwagę zasługuje reprezentacyjna brama wjazdowa do parku, znajdująca się przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Zdobniczej, Obrońców Pokoju i Cienistej. Zrekonstruowana w 2010 r. brama z okresu II RP jest odwzorowaniem XIX-wiecznego oryginału. Także w 2010 r. wykonano, utrzymaną w historycznej formie, drugą bramę na przeciwległym krańcu parku, obok pałacyku (w pobliżu zbiegu ulic Chrościckiego i Przyłęckiej). Oba te obiekty stanowią początkowy etap realizacji planu otoczenia parku stylowym ogrodzeniem nawiązującym do okresu jego świetności. Park, dzięki zaimplantowaniu swych dawnych właścicieli do oryginalnej zieleni, jest do dziś pełen wspaniałych, wiekowych obiektów przyrodniczych. Wśród nich znajdują się cenne

i rzadko spotykane w Polsce okazy drzew, będące jednocześnie pomnikami przyrody, takie jak: Sosny czarne *Pinus nigra* (dwa okazy po ok. 130 lat), Lipy drobnolistne *Tilia cordata* (dwa okazy liczące po ok. 250 lat), Platan klonolistny *Platanus x acerifolia* (ok. 130 lat), Klon polny *Acer campestre* (ok. 130 lat), Tulipanowiec amerykański *Liliodendron tulipifera* (ok. 110 lat) oraz Kasztanowiec biały *Aesculus hippocastanum*.

Park Kombatantów skrywa pewną architektoniczną ciekawostkę. Na jego terenie znajduje się ponad 40 ławek parkowych, które są oryginalnymi egzemplarzami ławek miejskich z okresu międzywojennego – te wówczas zdobyły wiele warszawskich parków i skwerów. Zostały zaprojektowane na

przełomie XIX i XX wieku, gdy nad reprezentacyjnym wyglądem zieleńców czuwał Franciszek Szanior – autor przebudowy Parku Krasińskich, Ogrodu Saskiego i Parku Skaryszewskiego. Przed wojną stolica pilnie strzegła wzoru swoich ławek, zastrzegając sobie wyłączność do jego wykorzystywania. Niestety, narzucony po wojnie przez władze komunistyczne brak szacunku do wszystkiego, co stworzyła II Rzeczpospolita spowodował, że niepoprawne politycznie ławki zastąpiono nowymi modelami. Prawdopodobnie właśnie wtedy trafiły one do Włoch. Przetrwwały głównie dzięki opiece, którą roztoczyli nad nimi mieszkańcy ówczesnego miasteczka oraz władze lokalne, i są nadal wielką ozdobą parku.

Adam Kulikowski



NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

Wydawca: naszewlochy@gmail.com Stowarzyszenie Nasze Włochy, ul. Krańcowa 45/6, 02-493 Warszawa. **Wydano:** lipiec 2023 r. w Warszawie.

Projekt graficzny, skład komputerowy i druk: Drukarnia i Studio Graficzne M9.

Redaktor naczelny: Grzegorz Rejowski. **Kontakt z redakcją:** redakcja.gloswlochowski@gmail.com



StowarzyszenieNaszeWlochy



nasze_wlochy



StowarzyszenieNaszeWlochy



NaszeWlochy